

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . .
z dostawą do domu
Na prow.
z przesyłką poczt.
Za granicą . . .

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nac.: Dr. Roman Kordys.

MIN. SIKORSKI W KRAKOWIE.

Warszawa. 10 maja. (PAT.). W drugim dniu pobytu swego w Krakowie 9 bm. minister spr. wojsk. gen. Sikorski wizytował szereg oddziałów, zwracając specjalną uwagę na zakwaterowanie wojska i dokonując przeglądu koszar, budynków mieszkalnych, kuchni, magazynów itd. Pan minister udał się również do Wadowic, gdzie był witany serdecznie przez reprezentantów miasta. Dokonano tam przeglądu 12 pp., oraz zbadał warunki jego zakwaterowania. Panu ministrowi towarzyszyli: inspektor armii, generał Szeptycki, dowódca gen. okr. gen. Kuliński, generał Tinz i inni. Minister stwierdził wszędzie znaczne polepszenie warunków zakwaterowania, widoczne postępy w różnych dziedzinach pracy oraz doskonały wygląd żołnierzy, za co złożył podziękowanie inspektorowi armii generałowi Szeptyckiemu i dowódcy okr. gen. Kulińskiemu.

PAPIEŻ PODPISAL KONKORDAT Z POLSKĄ.

Rzym. 10 maja. (PAT.). W dniu św. Stanisława papież podpisał dokument, ratyfikujący konkordat z Polską.

DOSTAWY ŁÓDZKIE DLA SSSR.

Łódź. 7 maja. (AW.). Stow. Fabrykantów Łódzkich przemysłu włókienniczego opracowuje w szybkim tempie ogólną ofertę na dostawę towarów włókienniczych dla Wniesztorgu. Dotychczasowe oferty złożone przez członków w zarządzie Stow. przedstawiają się bardzo okazale.

SAMOBÓJSTWO ZIECIA KRÓLA ANGIELSKIEGO.

Londyn. 10 maja. (PAT.). Telegr. Comp donosi: Zięć króla, Francis Lascelles, małżonek ks. Marji, jedynej córki angielskiej pary królewskiej, zabił się dziś rano, strzelając sobie w głowę. Samobójstwo to wywołało w Londynie olbrzymie wrażenie. Powód samobójstwa nieznany. Francis Lascelles ożenił się z ks. Marją w r. 1923. Małżeństwo uchodziło za szczęśliwe. Lascelles osierocił dwoje dzieci.

KOMUNISCI BULGARSCY PRZED SADEM.

Sofja. 10 maja. (PAT.). Sąd wysłuchał ostatniego słowa oskarżonych. Zakrytyj Zadgorski błagał ze łzami w oczach o łagodny wyrok. Friedmann apelował również do poczucia sprawiedliwości sędziów. Na tem rozprawę ukończono i sąd udał się na naradę. Wyrok będzie ogłoszony dzisiaj wieczorem.

UROCZYSTOŚĆ JOANNY D'ARC.

Paryż. 10 maja. (PAT.). Wśród delegacji, które składały dziś wieńce u stóp pomnika Joanny D'Arc, była również grupa rojalistów. Jeden z członków tej grupy rzucił się na przedstawiciela innej grupy demonstrującej przeciw rojalistom, lecz został aresztowany. Znalaziono przy nim nabyty rewolwer. Poza tem tak w Paryżu jak i na prowincji uroczystość dzisiejsza przeszła spokojnie.

Wyrok na ruskich demagogów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Łuck. 19 maja. (P). O godz. 5 zapadł w Równem wyrok na postów ukraińskich. P. Czuczmaż skazany został na dwa lata więzienia, pp. Kozicki i Wa-

syńczuk na rok. Wypuszczono ich jedynaw na wolność za kaucją. Wasyńczuk złożył 300 zł., Czuczmaż 500 zł., Kozicki 600 zł. Wszyscy też apelują.

Francuski plan uregulowania długów w Ameryce.

Waszyngton. 10 maja. (PAT.). „Unit. Press“: Słychać, że Francja zainicjowała następujący plan uregulowania swoich długów zaciągniętych w Ameryce. Ameryka otrzymałaby udział Francji w spłatach reparacyjnych niemieckich, tu-

dziez bezpośrednio spłaty francuskie. Przyjęcie tej propozycji przez Amerykę załagodziłoby niefunność Francji wobec Niemiec i przyczyniłoby się do przyjęcia niemieckiej propozycji w sprawie paktu gwarancyjnego.

Warunki przyjęcia paktu gwaranc. przez Francję.

Warszawa. 10 maja. (AW.). Na dzisiejszym posiedzeniu Rady ministrów francuskich Briand przedstawił projekt noty do Niemiec. Otóż Francja nie odrzuca zasadniczo paktu gwarancyjnego ale Niemcy wypełnić muszą warunki następujące:

1. pakt musi być zgodny z brzmieniem Traktatu Wersalskiego,

2. oraz z postanowieniami wszystkich traktatów i umów, które Francja zawarła ze swymi sprzymierzeńcami,
3. Niemcy muszą bezwarunkowo wstąpić do Ligi Narodów.
4. pakt ma być wyraźnie włączony w kategorie umów gwarancyjnych jakie przewiduje protokół genewski.

Niemcy grożą.

Berlin. 10 maja. (PAT.). Minister spraw zagranicznych dr. Stresemann oświadczył pewnemu dziennikarzowi zagranicznemu na zapytanie w sprawie wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów, co następuje: Jeżeli Ententa zażąda w swo-

ich notach, aby Niemcy wstąpiły natychmiast do Ligi, a więc przed załatwieniem kwestji bezpieczeństwa i kwestji opuszczenia Kolonii, w takim razie Niemcy odpowiedzą odmownie.

Konferencja Małej Ententy.

Bukareszt. 10 maja. (PAT.). W drugim dniu konferencji Małej Ententy wszyscy trzej ministrowie spr. zagr. obradowali rano i popołudniu nad sprawą stosunków, dotyczących państw Małej Ententy z państwami sąsiednimi. Benesz zawiadomił kolegów o rezultatach swoich rokowań z Polską, Jugosławją i Rumunią są specjalnie zaadowolone z tych rezultatów, gdyż uważają je za nowy wielki krok na drodze do stabilizacji pokoju. Ninczic. zawiadomił o biegu rokowań, prowadzonych w tym samym celu z Grecją.

Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunia są również zainteresowane, aby pokój nie został w ich sąsiedztwie zamącony i stwierdza z zadowoleniem, że knowania bolszewickie w Bułgarii zakończyły się niepowodzeniem i że w konsekwencji nie zamierzają podejmować żadnej akcji, któraby mogła ewentualnie opóźnić w Bułgarii ostateczne ustalenie się porządku. Niemniej państwa te nie mogą zgodzić się na zwiększenie armii bułgarskiej, gdyż nie odpowiada ono rzeczywistej potrzebie, astworzyłoby tylko za Du-

najem stan rzeczy sprzeciwiający się zasadniczym podstawom traktatów.

Stosunki z Węgrami były przedmiotem drobiazgowej dyskusji, w czasie której można było stwierdzić, że ani sposób, w jaki przeprowadzona jest realizacja uzdrowienia finansowego, ani też sposób wypełnienia niektórych klauzul traktatu pokojowego, zwłaszcza w sprawie rozbrojenia, nie mogą wprowadzić w stosunku z Węgrami zaufania. Zaufanie to zostało poważnie narażone na szwank przez deklaracje węgierskie, zmierzające do zmiany obecnego stanu prawnego, ustalonego przez traktaty.

Następnie przedyskutowano dokładnie zagadnienie austriackie. Wszyscy zgodzili się, że Austria winna nadal prowadzić politykę uzdrowienia finansowego, zainaugurowaną przez Ligę Narodów. Zdaniem Małej Ententy, niezbędnym dla Austrii jest trzymać się klauzul traktatowych.

Wkońcu rozpatrywano sytuację europejską tak, jak ona się przedstawia po ostatnich wypadkach, dotyczących protokołu genewskiego i po nowych

propozycjach w sprawie paktu gwarancyjnego. Mała Ententa postanowiła śledzić bieg tych rokowań, zasięgać wzajemnej opinii i działać wspólnie. Jutro rozpatrzone będą rozmaite specjalne sprawy między trzema państwami Małej Ententy. Następną sesja Małej Ententy odbędzie się w Białogrodzie.

„ECHO DE PARIS“ O KONFERENCJI MAŁEJ ENTENTY.

Paryż. 10 maja. (PAT.). „Echo de Paris“ spodziewa się, że na konferencji Małej Ententy w Bukareszcie rozpatrzone też będą sprawy o charakterze ogólnym, specjalnie zaś konferencja zajmie się rozpatrzeniem zagadnienia austriackiego. Dziennik sądzi, że dla przywrócenia w pewnym stopniu wspólności interesów materialnych między państwami sukcesyjnymi trzeba będzie niezawodnie przeprowadzić niektóre zmiany w artykułach traktatów w St. Germain i Neuilly. Dlatego koniecznym jest, aby Mała Ententa powzięła rezolucję w tym względzie jednogłośnie i przeprowadziła przyjazne rokowania z Rzymem.

Dziennik stwierdza, że Austria stano wi mały punkt w nowej strukturze europejskiej i że w interesie większości państw jest jej konsolidacja.

Omawiając niebezpieczeństwo komunistyczne, wyraża dziennik opinię, iż Mała Ententa powinna szukać rozwiązania pośrednio, które z jednej strony liczyłoby się ze słusznymi podejrzeniami wobec Bułgarii, z drugiej strony miało na względzie zapobieżenie rozruchom i rozszerzenia się zarazy. Mówiąc o sprawie bezpieczeństwa i o porozumieniu polsko-czeskim, opar tem o sojusz z Francją, wyraża dziennik przypuszczenie, że pakt z Niemcami przyjęty będzie jedynie wtedy, gdy będzie pozbawiony dwuznaczności, aby mógł się stać poważnym instrumentem zabezpieczającym przed niemieckimi zachciankami odwetowymi.

WYBORY KOMUNALNE WE FRANCJI

Paryż. 10 maja. (PAT.). Według ostatnich wiadomości z Paryża i z prowincji ściślejsze wybory do rad miejskich odbyły się bez wypadku.

PRZECIW POWSZECHNEMU PRAWU WYBORCZEMU W JAPONII.

Paryż. 10 maja. (AW.). Z Tokio donoszą, że uwięziono tam przywódcę stronnictwa narodowego oraz 2 członków tego stronnictwa, którzy zaniechali zamordować premiera i kilku członków obecnego gabinetu na znak protestu przeciwko zaprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego.

CZTERY TEKI W REKU MUSSOLINIEGO.

Rzym 10 maja. (AW.). Mussolini który do tej pory piastował tekę ministra wojny zdecydował się objąć również tekę marynarki, skupiając w ten sposób w swem ręku 4 teki: premiera, min. spraw zagr., wojny i marynarki, oraz funkcje nadzwyczajnego komisarza lotnictwa.

Tygodniowy przegląd finansowy

Lwów, 10 maja 1925.

Ustawodawstwo i traktaty handlowe.

Podwyższenie kapitału zakładowego Państwowego Banku Rolnego do sumy zł. 25.000.000 zostało postanowione uchwałą Rady ministrów z dnia 25 kwietnia br. i ogłoszone w Dz. U. Nr. 44. Różnicę pomiędzy sumą 25 milionów zł. a sumą dotychczasowego kapitału zakładowego Państwowego Banku Rolnego uzupełni Skarb Państwa w ciągu dwóch lat.

Bank Polski, kredyt i obrót pieniężny.

Według stanu rachunków Banku Polskiego z dnia 30 kwietnia br., w ciągu ostatniej dekady kwietnia zapas walut i dewiz doznał dalszego zmniejszenia o około 20 milj. zł. jest to stan niepokojący, nakazujący najdalej idącą oszczędność, w dowozie z zagranicy i wstrzymanie się z wyjazdami z kraju. Zapas złota w tym samym okresie wzrósł o 526 tys. zł., portfel wekslowy zmniejszył się o 1'6 milj. zł., natomiast pożyczki zabezpieczone papierami wartościowymi wzrosły o 5'2 milj. zł. Obieg biletów bankowych wzrósł jak zwykle na ultimo miesiąca o 32'7 milj. zł. zaś rachunki żyrowe zmalały o 38'7 milj. zł.

Z dniem 1 maja br. została wypuszczona 4-ta seria biletów skarbowych w odcinkach po 25, 100, 500 złotych, z terminem płatności w dniu 1 sierpnia br. na ogólną sumę 20 milionów zł. oprocentowana na 8 od sta w stosunku rocznym.

Wymiana marek polskich na złote odbywać się będzie tylko do dnia 30 maja br. poczem wszystkie niewymienione marki polskie tracą wszelką swoją wartość. Wedle zestawienia Pol. Kraj. Kasy Poż. do dnia 20 ub. m. pozostawało jeszcze w obiegu niewymienionych przez posiadaczy 3.058 miliardów marek co stanowi równowartość 1.643.000 zł.

W dniu 30 kwietnia br. obieg monet srebrnych wynosił 40.062.205 zł., w czym 2-złotówek wartości 25'5 milj. zł. i 1-złotówek 14'5 milj. zł. Pozatem mennica posiadała zapas monet srebrnych w miarę napływania zamówionych transportów zwiększony będzie do 126 milj. zł. W miarę zwiększania obiegu srebra zmniejsza się ilość biletów zdawkowych: wycofano wskutek zniszczenia biletów zdawkowych 1-złotowych na sumę 10'4 milj. zł. i 2-złotowych na sumę 4'9 milj. zł.

Przemysł, handel, rolnictwo, banki.

Przedostatni tydzień kwietnia przyniósł dalsze zmniejszenie się liczby bezrobotnych: w dniu 25 kwietnia na terenie Rzeczypospolitej zanotowano 180.720 bezrobotnych, podczas gdy w tygodniu poprzednim, kończącym się dnia 18 kwietnia było 181.320. Bezrobocie więc zmniejsza się już od 5 tygodni. Na uwagę zasługuje zmniejszenie się liczby bezrobotnych na Śląsku (o 420 osób).

W lutym br. w przemyśle chemicznym czynnych było 132 wielkich i średnich zakładów zatrudniających ogółem 17.706 robotników. W przemyśle metalowo-maszynowym pracowało 559 zakładów wielkich i średnich w których znajdowało zatrudnienie 85.319 robotników. W przemyśle włókienniczym 632 zakładów tych samych rozmiarów, w których pracowało 127.705 robotników. W przemyśle budowlanym zatrudnionych było tylko 7280 robotników w 95 zakładach. Charakterystyczne są ostatnie cyfry podkreślające stosunkową nikłość produkcji materiałów budowlanych. Tak jak w miesiącach ubiegłych przemysł budowlany stoi dalej jeszcze pod znakiem stagnacji. Wskutek niezrealizowania dotychczas zapowiadanych przez rząd kredytów budowlanych sytuacja jest wyczekująca.

W handlu tekstylnym sytuacja w ciągu miesiąca marca nie uległa pra-

Nieustające huragany śmiechu. 4047

DZIŚ poraz ostatni KINO „LEW”.

PAT I PATACHON

w najnowszej wspaniałej komedji w 6 aktach p. t.: „PRZEMYTNICY”.

wie żadnej zmianie, to znaczy charakteryzowała ją dalsza stagnacja. Na stagnację w handlu tekstylnym wpływa w znacznej mierze ta okoliczność, że wielki przemysł włókienniczy udziela kupcom Małopolski kredytu bardzo ostrożnie, a to wskutek ograniczenia kredytu przez Bank Polski i ostatnich niewypłacalności mniejszych firm tekstylnych. Ceny z miesiąca lutego w pełni się utrzymały.

Handel towarami spożywczymi skarży się również na dotkliwy brak gotówki i co za tem idzie wielkie trudności płatnicze. Sytuacja w porównaniu z miesiącami ubiegłymi nie poprawiła się i przedstawia się nadal niekorzystnie.

Sprawy celne, taryfowe i pocztowe.

Z dniem 1 maja zaczęły obowiązywać nowe przepisy przewozowe zawarte w części pierwszej taryfy towarowej. Nowe przepisy, które znoszą ostatecznie wszelkie ograniczenia wprowadzone w anormalnych warunkach okresu powojennego wprowadza ją między innymi zmiany następujące: 1. usuwają ograniczenie w wysokości zaliczenia, którem może być obciążona przesyłka, tak, że nawet minimalne należności mogą być tą drogą przez nadawcę inkasowane, 2. ustalają wydawanie przez kolej zaliczek w gotówce do wysokości 10 złotych na 1 przesyłkę; 3. nadają odbiorcy prawo żądania od kolei w ciągu trzech dni od odbioru przesyłki sporządzenia protokołu co do stanu przesyłki i wysokości szkody, o ile szkoda została spowodowana wadami, które przy odbiorze nie dały się zauważyć i to w czasie między przyjęciem przez kolej przesyłki i jej wydaniem.

Rozporządzenie o ulgach celnych („Dziennik Ustaw” nr. 39) z dnia 11 kwietnia br. zawiera w ustępie drugim 3-go postanowienie, że autonomiczne ulgi celne, dla których otrzymanie należy uzyskać pozwolenie ministra skarbu, będą stosowane tylko do

towarów, pochodzących z państw, które podpisały konwencje handlowe z Polską. Dotyczy to zatem takich państw, które podpisały umowy handlowe choćby prowizoryczne, o ile tylko umowy te zawierają wzajemne uregulowanie stosunków handlowych, przyczem wystarczy tu fakt że umowa została podpisana, choćby jeszcze nie była ratyfikowana i wprowadzona w życie. Do państw, które dotychczas podpisały umowy handlowe z Polską należą następujące: Wielka Brytania, Austria, Belgja z W. Ks. Luksemburskiem, Czechosłowacja, Danja, Finlandja, Francja, Grecja, Holandia, Islandja, Japonja, Królestwo Serbów, Kroatów i Słoweńców (Jugosławia), Palestyna, Rumunja, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Szwajcaria, Szwecja, Turcja, Węgry, Włochy.

Giełda walutowo-dewizowa.

Ubiegły tydzień minął na giełdzie walutowo-dewizowej spokojnie. Kurs walut i dewiz utrzymały się na ogół na niezmiennym poziomie. Funt angielski parytetu złotego dotychczas jeszcze nie osiągnął, a nawet w ostatnich dniach nastąpiło na giełdach światowych lekkie osłabienie kursu funta.

Giełda akcyjna.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja niezmienniona. Akcje w dalszym ciągu pozostawały w zupełnym zaniedbania i braku zainteresowania. Obroty były bardzo słabe, a kursa kształtowały się zniżkowo przy tendencji wyczekującej i zniżkowej.

Wobec licznych skarg i narzekań sfer giełdowych na zbyt wysoki podatek giełdowy od obrotów akcjami, pobierany na rzecz skarbu państwa p. minister skarbu przychylił się do słusznych w zasadzie żądań, obiecał interweniować w tej sprawie w Sejmie, od którego zależy obniżenie podatku giełdowego. T. B.

Sport.

Rewanżowe spotkanie WAC-u z Pogonią. — Wisła bije ŁKS. — Lekkoatletyka.

WAC. POGOŃ 3:1 (0:1).

Pogoń wystąpiwszy z rezerwowymi za Wacka, Fichtla, Słoneckiego, Bacza i Maurera, uległa, jak było do przewidzenia, WAC-owi. Zwycięstwo wiedeńców nie wiele im jednak przynosi zaszczytu; dwie bowiem bramki padły z rzutów karnych, zawinionych przez Hankego.

WAC. grał już w sobotę słabo, w niedzielę jednak rozczarował zupełnie. Do przerwy młodzi rezerwowi gracze Pogoni trzymali się zupełnie dobrze i Pogoń zdobywa nawet prowadzenie przez Szabakiewicza. Dalej jednak nie poszło już tak dobrze i WAC., wyrównawszy z karnego, zaraz z początku drugiej połowy miał już do samego końca przewagę. Gra wskutek tego nie obfitowała zupełnie w piękne i interesujące momenta.

WAC. zupełnie nie usprawiedliwił grą swą świetnej sławy, jakiej ogólnie zażywa. Brak energii, ambicji i typowa „robota na akord” odbijała jaskrawo od pełnej samoparcia, amatorskiej ofiarności Pogoni. Zawód, jakiego doznała publiczność, był tem dotkliwszy, że ogólnie oczekiwano czegoś innego po WAC-u, wyczętym i rewanżującym się za sobotnią klęskę.

Żywo i energiczniej grały jedynie skrzydła (Huber i Koeck), a reszta napadu i pomocy leniwa i niedbała, gra

ła jakby od niechcienia. Obrona nie miała poważnego przeciwnika w osłabionym napadzie Pogoni i rzadkie jego wypadki likwidowała bez zbytecznego mozolu. Pogoń dała wszystko, co tylko w takim składzie dać mogła: i ofiarą i zdeterminowaną defenzywą.

W obronie filarem był Goerlitz, jak zwykle niezawodny i przytomny. Jego ręce zdawały się mieć szczególną właściwość przyciągania piłki. Amorgowicz i Giebartowski przy słabym wykopie okazali dużą ruchliwość. W pomocy Gulicz i Hanke zadowolili; Malinka narazie tylko zapowiada się dobrze. Napad przy braku oparcia o defenzywnie grającą pomoc, ograniczał się do wypadów, w których zazwyczaj tracił piłkę przed dociągnięciem jej na pole karne. Przysłowiowe „szarżę” dra Garbienia również nie dały pozytywnych wyników.

Rogów 7:0 dla WAC-u, co dobrze oddaje przebieg zawodów.

Sędziował por. Usarz.

Należałoby zauważyć, że mimo wyznaczenia na sędziów autowych ludzi poważniejszych, funkcje te nie są należycie spełniane, a sędzia główny nie wiele ma pożytku ze swych pomocników. Przedewszystkiem zdałoby się więcej biegania, zamiast flegmatycznego spaceru w stronę jak najdalej od pola akcji.

Publiczność około 2.000. Zast.

HASMONEA—JUTRZENKA 3:3 (2:2).

Interesująca i ambitna gra obu drużyn, w pierwszej połowie lekka przewaga Jutrzenki, za którą gospodarze rewanżują się w drugiej połowie dość znacznie. Tym razem mile rozczarował Steuermann, grający niezwykle ambitnie i nieegoistycznie. Trzy używane przezeń bramki obok kilka poprzeczek i słupków są właśnie wyrazem jego produktywności pracy. Obok niego wybijał się Mohr, który wykażał na środku ataku wiele zdolności kierowniczych, a jego wypuszczanie piłek nie pozostawiało nic do życzenia. Słabiej niż zwykle grali Wolfstahl i Werter, stąd też brak było napadów jednolitości. Pomoc spełniła swe zadanie, obrona jak zwykle pewna, obaj rezerwowi bramkarze (Hoch i Bachus) zawiedli. Bramkarz Arnold został za kierownictwo sekcji i za niesportowe zachowanie się zdyskwalifikowany na dwa miesiące i następcy narazie niema.

Sędzia p. Fischer dobry.

Mistrzostwa kl. B.

Jutrzenka—Kresowja 5:1.
Biali—Orleja 5:1.
A. Z. S.—Metal 5:2.
Świtez—Lwowianka 2:0.
Sparta II.—Lechia II. 2:1.
Hasmonea II.—Czarni II. 2:2.

Mistrzostwa kl. C.

Lauda—Ruach 5:0.
Orzeł Biały—Hakoach 1:1.
Jutrzenka II.—Kresowja II. 7:0.
Metal II.—Lwowianka II. 0:3.
Barkochiba—Leonja 2:2.
Łyczakowja—Rdifach 8:0.
Leopolis—Grafika 3:1.
Makabi—Spedytorzy 2:0.

LEKKOATLETYKA.

Dwudniowe zawody LKS. Pogoń przyniosły następujące wyniki:

Bieg 100 m., start. 15, 1) Piątkowski (Pogoń) 12'30, 2) Naróg (P.) o pierś, 3) Rzepka (AZS.) o dłoń.

Rzut dyskiem, start. 10, 1) Baran (P.) 36,58, 2) Cybulski (P) 35,15, 3) Rusin (P.) 29,08.

Skok w wyż., start. 6, 1) Naróg (P.) 1,64, 2) Postępski (Czarni) 1,59 i pół.

Bieg 1500 m., start. 5, 1) Kawa (Czarni) 4'21'2, 2) „Juz” (P) 4'23'7, 3) Sawaryn (C.) 0.50 m. za drugim.

Bieg 400 m., start. 7, 1) Postępski (C.) 58'2, 2) Piątkowski E. (P.) 59'2, 3) Kupczyc (P.).

Skok o tyczce, start. 5, 1) Rzepka (AZS.), 3,17, 2) Reinert (AZS.) 2,67, 3) Stryła (P.).

Bieg 200 m., start. 7, 1) Piątkowski (P.) 2'57, 2) Rzepka (AZS.) o pierś.

Skok w dal, start. 7, 1) Naróg (P.) 5,61, 2) Naróg (P.) 5,57.

Rzut kulą, start. 8, 1) Baran (P.) 11,18, 2) Cybulski (P.) 10,50.

Rzut oszczepem, start. 8, 1) Granowski (Czarni) 41,42, 2) Marjon (P.) 41,09, 3) Szeliński (Czarni) 38,37.

Bieg 5.000 m., start. 4, 1) Sawaryn (P.) 7,34,6, — reszta ustąpiła.

Otwarcie sezonu LTKM. Wczoraj o godz. 9 rano odbyło się otwarcie sezonu LTKM. mszą św. w kościele Zmarłych wstańców, poczem raid ulicami miasta na Strzelnicę przy udziale 120 członków. Na Strzelnicy po wspólnej fotografii, rozdano dyplomy pamiątkowe kolarzom-uczestnikom VIII. Olimpiady w Paryżu. Popołudniu odbyły się wyścigi szosowe, które dały następujące wyniki: 10 km. start. 8. 1) Kostrzowski Wł. 24 min. 2) Mazer. 3) Domiczek — wszyscy z LTKM. — 50 km. 1) Ignatowicz 1,37,37 (doskonały czas). 2) Kleczewski. — 20 km. 1) Skrówka 39,38. 2) Pamfiski. 3) Grzechkowski. — 2 km. dla pań: 1) Oleksowa 4,55. 2) Romanikówna 4,58. W zast. T. Z.

LUBLIN.

(Telefonom od naszego korespondenta.)

Lublin. 10 maja. (W.) Pogoń—Lublinianka 1:0 (1:0). Pogoń w stałej przewadze — Lublinianka bronila się zaciebie. Jedyną bramkę uzyskał W. Kuchar. Pogoń z 6 rezerwowymi. Sędziował P. Mandl.

WARSZAWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 10 maja. (W.) **Warszawianka—Amatorski K. S. 3:2 (2:1).** **Warszawianka** w pierwszych minutach nie wyzyskuje 3 pewnych pozycji, pozatem gra równa. Sędziował kpt. Loth.
Legia—Skra 7:2.
Orzeł Biały—A. Z. S. 6:6 (6:0). **Rugby.**

KRAKÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Kraków. 10 maja. (W.) **Wisła—LKS. 3:1;** sędziował p. inż. Dudryk.
Union Žitkov—Cracovia 3:2.

SPORT ZAGRANICZNY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Paryż. 10 maja. (PAT.) Wyścig kolarski na dystansie Bordeaux—Paryż wygrał Suter w 20 godz. 13 min. 30 sek.

T. O. M.

Trzy te literki widniejące na razie w niektórych biurach sądowych a oznaczające Tow. Ochrony Młodzieży — powinny być wyryte w sercach i umysłach wszystkich, którym dobro społeczeństwa nie jest obojętne. Tow. to bowiem ma na celu opiekę nad najbardziej szłą dźwiatw, bo bezdomną, nad dziećmi, których ojców sądownie trzeba zmuszać do jakiegoś obowiązku względem tych dzieci. A ponieważ i ojcowie ci często biedni a u matek mędra, więc TOM. spełnia obowiązki rodziców, śpięsząc z pomocą tym nieszczęśliwym pod rzutkom.

Prezesem TOM. jest Prezydent sądu apel. Czerwiński, on więc zaprosił na posiedzenie grono pań, aby podzielić się z nimi swymi kłopotami i uprosić do pomocy w zebraniu funduszów na utrzymanie wielkiej falangi bezdomnych.

Głównym źródłem dochodów to tydzień dzieci TOM. zarządzany corocznie i składki zbierane przez ofiarne sądy. A potrzeba wielka, bo 990 dzieci czeka na tę pomoc a znacznie więcej zgłaszających się nie można przyjąć z braku miejsca i funduszów.

TOM. utrzymuje bursę im. Sienkiewicza przy ul. Wronowskiej, gdzie kilkunastu terminatorów znajduje pomieszczenie, dom repatriantów na tej samej ulicy, ognisko pogotowia opiekuńczego, Ochronka w Bolechowie, poradnia dla matek na Lewandówce i Zniesieniu, przytulająca 760 niemowląt i w. in. Aczkolwiek część kosztów pokrywa rząd, TOM. ma wielkie zapotrzebowanie a szczerze fundusze na nie nie wystarczają.

W r. b. czeka TOM. znaczny wydatek. Ponieważ dom na ul. Wronowskiej to rudera, zarząd musi rozbudować dom na ul. Złotej, bo w przeciwnym razie musiałoby zlikwidować swe szczytne cele. To też przez uproszone panie, które z ochotą stanęły do pracy, TOM. zapeluje do społeczeństwa, by w tygodniu dzieci od 17—21 maja groszem wspomogło cele Tow. W r. ub. zbiórka przyniosła znaczne dochody.

Wprawdzie samo miasto dało niewiele, bo 2.800 zł., ale powiat lwowski dał 14.220 zł. Stanisławów 9 tys., Tarnopól 7 tys. Z kwot tych zdolano zaoszczędzić pewną sumę na rozbudowę lokalu, ale potrzeba jeszcze bardzo dużo. Prez. Czerwiński w wymownych słowach przedstawił cele TOM., sędzia apel. dr. Serkowski znów przedstawił cyfrowe sprawozdanie i postulaty Tow., obecne zaś panie przyrzekły swą pomoc i pod przewodn. pp. Kłosowskiej i Peleńskiej przystąpiły zaraz do afisza i komunikaty ogłoszą, kiedy rozpocznie się tydzień dzieci — publiczność zaś zapewne nie pozostanie obojętną na apel, zwłaszcza, że chodzi tu o dzieci najbardziej z biednych. Grosz rzucony do puszek składkowej, to otarcie łzy tych nieszczęśliwych istot.

Wieńczenie płyty Nieznanego Żołnierza.

Wczoraj o godzinie w poł do 10-tej rano pulki lwowskie składały wieńce na płytę Nieznanego Żołnierza. Przy dźwiękach orkiestry podchodziła do płyty kamiennej na pl. Marjackim delegacja za delegacją i kładła wieńca z szarfami, przeważnie biało-czerwonymi. Wśród stosu wieńców znalazł się też wieńiec od inwalidów ociemniałych, na środku zaś płyty ubrany w bzy i konwalii wieńiec od Związku oficerów rezerwy na znak, że ich to pieczy płytę oddano.

Z kilkudziesięciu wieńców, złożonych na płycie, powstał przepiękny, wielki stos zieleni, przetykanej różnokolorowymi wstęgami, spływającymi na stopnie pomnika.

Popołudniu ściągnęły na plac Marjacki żołnierskie delegacje poszczególnych kompanii, każda z bukietkiem bzu. Drobne pęki wonnego kwiecia kładziono dokoła w pewnym odaleniu od płyty, tak, że stos zieleni wieńców przedpołudniowych znalazł się jakby w dużym, bżami wykreślonym prostokacie o łukowatych bokach. Po obu stronach płyty rozgrywały pochodnie, których pilnowali żołnierze, podsycając ogień tłuszczem.

Przez cały dzień wczorajszy aż do późnego wieczora gromadził się dokoła płyty tłum ludzi, z którego od czasu do czasu padała na kamień nowa gałązka kwiecia, rzucona ręką dziecka, lub jakiejś staruszki. Porządku przy płycie pilnowali posterunkowi policji.

Prócz delegacji żołnierskich, złożyła wczoraj wieńiec na płycie delegacja podmiejskiej wsi Lesienice z wójttem Szczepańskim na czele. Na drugą niedzielę złożą wieńce delegacje okolicznych wsi podmiejskich. Należałoby też zachęcić szkoły, by prowadziły tam dźwiatwę i uczyły ją czcić i kochać symbol. Należałoby wreszcie przyzwyczaić publiczność, zwłaszcza starszą, by zdejmowała kapelusze, stojąc przed płytą, bo dziś spotyka się pewien odsetek ludzi, którzy tego nie rozumieją. Tej funkcji wychowawczej mogliby podjąć się np. korporanci. Zadanie bardzo piękne!

Bo przecież ten symboliczny kamień jest jednym z zegarów, mających uzgadniać ciągle bicia serc tysięcznych i milionowych jednostek z biciem serca Ojczyzny.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 11 maja 1925.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 11 bm. „Księżniczka czardasza”. (Gościuiny występ L. Messal.)
 Wtorek 12 bm. „Don Juan” (gość. wyst. J. Węgrzyna).
 Środa 13 bm. „Don Juan” (gość. występ J. Węgrzyna).
 Czwartek 14 bm. „Don Juan” (gość. wyst. J. Węgrzyna).
 Piątek 15 bm. „Don Juan” (gość. występ J. Węgrzyna).
 Sobota 16 bm. o godz. 3 popoł. „Obrona Częstochowy” (przedstawienie dla młodzieży szkolnej). — O godz. 7.30 wieczór „Casanova”.
 Niedziela 17 bm. o godz. 3 popoł. „Obrona Częstochowy” (przedstawienie popularne). — O godz. 7.30 wiecz. „Don Juan” (gość. występ J. Węgrzyna).
 Poniedziałek 18 bm. „Don Juan” (gość. występ J. Węgrzyna).

TEATR MAŁY.

Poniedziałek, 11 bm. „Spadkobierca”. (Po raz ostatni.)
 Wtorek 12 bm. „Cudowne medium” kom. w 3 akt. S. Kiedrzyńskiego (premiera).
 Środa 13 bm. „Cudowne medium”.
 Czwartek 14 bm. „Cudowne medium”.
 Piątek 15 bm. „Cudowne medium”.
 Sobota 16 bm. „Cudowne medium”.
 Niedziela 17 bm. „Cudowne medium”.
 Poniedziałek 18 bm. „Cudowne medium”.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek, 11 bm. „Świt, dzień i noc” (z pp. Łozińska i Hierowski).
 Wtorek 12 bm. „Bajadera” (gość. występ L. Messal).
 Środa 13 bm. „Bajadera” (gość. występ L. Messal).
 Czwartek 14 bm. „Clo-clo”.
 Piątek 15 bm. „Frasquitta” (gość. wyst. L. Messal).
 Sobota 16 bm. „Frasquitta” (gość. wyst. L. Messal).
 Niedziela 17 bm. „Bajadera” (gość. wyst. L. Messal).
 Poniedziałek 18 bm. „Clo-clo”.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH (Gmach Muzeum Przemysłowego wejście od ul. Dzieduszyckich). Wystawy W. Wachtla, A. Batyckiego, L. Lilego i M. Strońskiego.
 Równocześnie w Pałacu Sztuki na placu Targów wystawa „Świt” z Poznania, wystawy A. Bartkowskiego i K. Kostynowicza.

— Nasz dodatek powieściowy. Do numeru dzisiejszego dołączamy dalszy arkusz „Pamiętnika włamywacza” (tom II-gi).

— Kolonia Rymanowska. Przypomina się, że termin wnoszenia podań (pr. św. Ducha 3, I. p.) upływa 20 maja br. Szczegóły przyjęcia były ogłoszone w „Słowie Polskim” z 24 kwietnia br.

— Renesans dawnej muzyki choralnej w XIX i XX. w. Na temat ten wygłosi znany muzykolog ks. dr. Hieronim Feicht wykład we czwartek dnia 14-go

maja o godzinie 8 wiecz. w sali Kasyna i Koła lit.-art. (ul. Akademicka 11). Związek Tow. muz. i śpiewackich rozpoczynając wykładem tym cykl odczytów o kulturze muzycznej — zwraca się z gorącym apelem do muzycznej publiczności a przedewszystkiem do wszystkich Tow. muz. i śpiew., do szkół muz. i zakładów naukowych, by tłumnie na ten interesujący odczyt przybyli. — Bilety w cenie 1 i 2 zł., oraz 50 gr. dla młodzieży szkolnej, są do nabycia w sekretariacie Kasyna i Koła lit.-art.

CYRK A. KORNACKIEGO. Kopernika 33. Codziennie nadzwyczajne przedstawienie zespołu warszawskiego, z genialną tresurą koni arabskich. Poza tem fenomenalny artysta światowej sławy Z. Breitbart, król żelaza, mistrz w gięciu sztab zębami i rozrywaniu łańcuchów. Bilety wcześniej do nabycia w handlu St. Gabryela. Lwów, Legionów 3. 4060

— **Podrzutek na placu św. Antoniego.** Jan Diakow przemysłowiec, zamieszkały przy ul. Łyczakowskiej, przechodząc dnia 9 bm. placem św. Antoniego, znalazł porzucone dziecko płci męskiej, liczące około sześć miesięcy. Znalezione dziecko odniesiono do komisariatu miejskiego dzielnicy IV., za matką zaś zarządcono poszukiwania.

— **Z sali szpitalnej.** Do szpitala powszechnego odstawiono Kwaśniewskiego Józefa, studenta seminarjum nauczycielskiego, zranionego nożem w łopatkę przez N. Gerula, zamieszkałego na Kleparowie, oraz Zeisera Maurycyego, który odniósł obrażenia zewnętrzne skutkiem pobicia przez jakiegoś osobnika.

— **Zamach samobójczy.** Na życie swoje targnął się Samuel Scher, nauczyciel szkoły powszechnej w Boryslawiu. Z raną postrzałową w skroń odwieziono go do szpitala powszechnego we Lwowie.

— **Do aresztów policyjnych oddano** Anielę Szlechetkę, służącą Jakóba Mescchera zam. przy ul. Pełtewnej 5., za kradzież pierścienka złotego na szkodę swego chlebobdawcy.

Znamienne uchwały na wiecu w Kobryniu. Donoszą nam z Kobrynia w województwie poleskim, że na odbytym przed tygodniem wielkim wiecu, licznie zebrani obywatele miasta i powiatu uchwalili jednogłośnie rezolucję, w których żądano: jaknajrychlejszego zaprowadzenia ładu i porządku w województwach wschodnich, aby zapewnić mieszkańcom spokojną pracę na ro-

bi, ścigania i surowego karania wszystkich, uprawiających tam antypaństwową agitację; choćby to byli posłowie lub senatorowie; jaknajszybszego przeprowadzenia racjonalnej reformy rolnej; zachowania dotychczasowej państwowej szkoły z językiem wykładowym polskim; takiej reformy prawa wyborczego, któraby zapewniła możliwość spokojnej i owocnej pracy Sejmowej dla dobra Ojczyzny. W końcu wśród podniosłego nastroju uchwalono protest przeciw zakusom niemieckim, ślubując bronić całości granic do ostatniej kropli krwi.

B. asyst. kliniki skórno-wener. 3376
Dr. Fryderyk Mahl
 ul. Koralińska 8. od pl. Akademickiego.
 ordynuje od 2—5.

Radjofon.

EMISJE RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACJI.

Poniedziałek 11 maja:
Warszawa. 20—21. Koncert wokalnemu muzyczny z tańcami.
Berlin. (505). 18'40. Techniczna pogadanka inż. I. Boemer.
 20'30. Wieczór młodych poetów i kompozytorów. Deklamacje i muzyka.
Wrocław. (418). 19'30. Życie motyli wykład.
 20'30. Koncert symfoniczny Śląskiej orkiestry. Utwory Beethovena i Bacha.
Hamburg. (395). 20. Porwanie Sabinek, krotoczwila w 4 aktach ze śpiewami i muzyką.
Królewiec. (463). 20'10. Ludowe motywy starych i nowych czasów (3 części). Piosnki ludowe z muzyką od 17 w. po dziś.
Londyn. 20—21. W ślicznym miesiącu maju koncert wokalnemu muzyczny.
Aberdeen. 20—21. Poezja i pieśń szkocka z muzyką.
Zurych. (515). 20'40. Koncerty na harfie i flecie.
Paryż. 21'30. Wieczór koncertowy całej orkiestry. Solo skrzypcowe, solo na wiolonczeli.
Rzym. (425). 20'45. Koncert. Pieśni 10. Najnowsze wiadomości. Śpiewane w języku esperanto.

Spostrzeżenia meteorologiczne
 Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowsk.

10 maja	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Cisnienie w mm	733.3	733.0	732.8
Temperatura w C°	+16.4°	+22.4°	+17.4°
Kierunek wiatru	SE	SE	ESE
Wiatr. km/godz.	5	16	11

Temperatura najwyższa +22.0 °C, najniższa +13.2°.

Uwaga: Pogoda.
 Godziny podane według porudnika lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk-europ.).
 Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

Nekrologia.

†
 Za spokój duszy s. p.
Edmunda Piaseckiego
 w pierwszą rocznicę śmierci odbędzie się Msza św. żałobna 13 maja o g. 9 rano w kościele Maiji Magdaleny 4608
 Żona i dzieci.

NADESLANE.
 (Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

n3699
JUŻ NADESZŁY
OSTATNIE NOWOŚCI
na SEZON WIOSENNY
na Kostjomy i suknie
damskie
do Firmy ANTONI UWIERA
 Lwów, ul. Halicka 10.

KAWA RIEDLA

Listy z kraju.



□ TARNOBRZEG. Działalność T. S. L. Od dłuższego czasu daje się zauważyć szybki rozwój tutejszego Koła T. S. L. Założona w ubiegłym roku biblioteka publiczna T. S. L. za poparciem innych tutejszych towarzystw, które ofiarowały swe zbiory, powiększa się stale, zasilana nowo wychodzącymi dziełami przeważnie treści beletrystycznej. — Uprzystępniona jest dla czytelników dwa razy tygodniowo.

Powołane napowrót do życia kółko dramatyczne, wystawia prawie co miesiąc jakąś sztukę, dając kulturalnemu odrębnemu ludności Tarnobrzega sposobność do duchowego choć zaspokojenia głodu duchowego.

Ostatnio w połączeniu z kółkiem dramatycznym „Sokoła” odegrano naogół zupełnie dobrze komedię, tłumaczoną z francuskiego. Szkoda tylko, że wybór sztuki był nieszczyśliwy. Jest jednak nadzieja, że w przyszłości kółko amatorów T. S. L. będzie grało sztuki rodzime, polskie, nieskażone jadem powojennym zagranicy. Mimo nielicznych jeszcze usterek, T. S. L. rozwija się z pożytkiem dla ludności, będąc ważną placówką oświatową powiatu. **Z. K.**

□ BRZEŻANY. Sprawy miejskie i teatr. Tak, jak święto sadzenia drzewek w powiecie urządzają zarządy szkół, tak sadzeniem drzewek w środku miasta zajmuje się magistrat. Z takim przypatrnią się tej pracy melancholijnie smutne drzewa dawnego ogrodu miejskiego, przemienionego dziś na plac ćwiczeń wojskowych i cierpliwie czekają chwili, kiedy to i one staną się przedmiotem opieki troskliwego władarza. Niepoprawni miłośnicy przeszłości miasta i jego zabytków żywią nadzieję, że i na to przyjdzie kolej, tak, jak przyjdzie kiedyś czas na odbudowę ruin zamkowych, na upiększenie balkonów w mieście, jak przyjdzie do wykonania ogłoszonych drukami przepisów sanitarnych, do rozszerzenia dziś wązkiego chodników, do wyeliminowania drutu kolczastego z akcji odbudowy i upiększenia miasta, a wówczas przyjdą i oni do poznania tej prawdy, że Brzeżany leżą w Europie.

Artyści teatrów lwowskich odegrali w dniu 18 b. m. na scenie „Sokoła” głośną sztukę Nicodemiego: „Świt, dzień i noc”. Nieliczna — niestety — publiczność darzyła gorącymi oklaskami artystyczną grę Pp. Hierowskiego i Łozińskiej.

□ ROŻNIATÓW, pow. doliński. — Zabawy polityczne „Proświty”. Przed

kilku tygodniami odbyło się tu przedstawienie amatorskie wraz z tańcami w domu niejakiego Weissmana, zwołane przez Piotra Wołoszynowicza imieniem „Proświty” za pozwoleniem starostwa w Dolinie.

Program przedstawienia zatwierdzony był przez starostwo; obecni jednak nie umieli zastosować się do niego, lecz po przemówieniu Wołoszynowicza „ni-by” prezesa „Proświty”, zaczęli śpiewać podburzające pieśni jak: „My hajdamaki”, „Jak umru”, „Szczę nie wmerła” itd.

W przemówieniu zaś swem Wołoszynowicz, prosty gospodarz, manekin w rękach p. Kurbasa, adwokata miejscowego, i „polskiego” sędziego Waczkowa, śpiewał hymny pochwalne na cześć organizatora p. Waczkowa, dziękował mu za pracę i poświęcenie się dla sprawy ukraińskiej. — Padły tam i słowa: „my pokażemy, szczo my szczo żyjemy”. I tego słucha p. Waczków, „lojalny” urzędnik Państwa Polskiego, tego słucha „lojalne” nauczycielstwo ruskie, licznie zebrane na konferencję rejonową w Rożniatowie. — I nic w tem niezwykłego, bo nikt im tego nie wzbrania, bo im wszystko wolno. Wolno np. p. Waczkowi w godzinach urzędowych urządzać salę na „lojalny” wieczór, i wolno mu nawet tolerować to, co niesłychanem byłoby wykroczeniem w innych państwach, którym chodzi o autorytet władzy. Ale cóż robić? W sądzie rożniatowskim doszło do tego, że z wyjątkiem jednego sędziego i trzech najniższych funkcjonariuszów-Polaków, wszystkie posady zajęte są przez Rusinów i żydów. Nic więc dziwnego, że pisarz Rusin (Koturbasz) odważa się na rozprawie, prowadzonej przez „lojalnego” sędziego Waczkowa, dyktować karę 20 zł. na „ridnu szkoły”; oraz że ogólna panuje w powiecie opinia, że żaden Polak nie wygra przed p. Waczkowem procesu z Rusinem. — Naturalnie, że przekonanie takie fatalnie podcina zaufanie w bezstronność urzędu sędziowskiego.

Naczelnicтво тут sądu jest wobec tego wszystkiego bezradne; naczelnik bowiem, Rusin, lecz poprawny i stojący na gruncie państwowości polskiej i ustawy, będąc na miejscu bojkotowany przez Rusinów i strzeżony, by nie okazał się zbyt życzliwie uświadomionym do Polaków, ma ręce związane, bo przecież nie wystąpi z oskarżeniem, czy odpowiednim wnioskiem przeciwko p. Waczkowowi, gdyż czuje, że może tem zasłużyć sobie na haniebę, lub nawet pójść „ad patres”. Ale — pytany — czy możliwe byłoby takie występy urzędnika-Polaka w państwie ruskim, jak wystąpienie p. Waczkowa? Oraz — co by się stało z naczelnikiem sądu,

któryby tolerował takie występy Polaka sędziego za rządów ruskich?

Pojmujemy, że niezawisłość sędziowska jest nam wszystkim droga i umiemy ją ocenić i uznać, lecz trudno, by pod pozorem tej niezawisłości, uprawiano jawną agitację przeciwpaństwową, a nawet takowej w urzędowaniu — nadużywano stronniczo, uprawiając przytem agitację szowinistyczno-narodową ukraińską.

Czytamy dalej — czy możliwym byłoby liczny udział nauczycielstwa szkół powszechnych w zabawie jawnej przeciwpaństwowej? Czyż nato biorą nauczyciele-Rusini swoje pensje, by mieć za co agitować i pracować na zgubę tego Państwa, które im daje chleb i zabezpieczenie? Cóżby uczyniło ruskie Kuratorium nauczycielowi Polakowi, któryby odważył się wziąć udział w tego rodzaju przedstawieniu polskim?

Dla ilustracji mała fikołka: jednemu z Polaków, obecnemu na tym wieczorze, zabroniono mówić po polsku, zaś w domu Weissmana, gdzie odbywał się wieczór, znaleziono ulotki komunistyczne, za co został uwięziony niejak p. Kanner, dotychczas siedzący w więzieniu w Stryju. — Sapienti sat. Warto naprawde, aby władze wglądnęły w tutejsze stosunki sądowe, szkolne itd. **Pr.**

□ BRZEŻANY. Sprawy oświatowe i i sokoła. W dniu 1 bm. odbyła się w sali Sokoła powiatowa konferencja nauczycielska. W programie urzeczywistniliśmy dwie lekcje gimnastyki, co podkreślić należy jako pocieszający fakt, iż sprawa wychowania fizycznego w szkołach naszych zajmuje należne jej miejsce. Po zamknięciu konferencji uchwalono rezolucję, protestującą przeciw niemieckim zakusom naruszenia zachodnich granic Polski, poczem odbyło się nieoficjalne zebranie wyłącznie polskiego nauczycielstwa. Nie trzeba chyba dowodzić konieczności podobnych zebrań, zwłaszcza w chwili obecnej, niosącej coraz to nowe zagadnienia, dotyczące naszego bytu narodowego i państwowego. Nauczycielstwo polskie musi podjąć pracę narodowo-społeczną w powiecie. Dowodem odczucia potrzeby tej pracy jest skupienie się nauczycielstwa około nowego Zarządu TSL., na czele którego stanął p. R. Koestlich, dyr. gim. państw. Miejsmy nadzieję, że praca w tej instytucji wykaże wkrótce rezultaty, odpowiadające tradycji tu Kola.

Zachęczone okólnikami władz szkolnych urządzają zarządy szkół w całym powiecie święto sadzenia drzewek. Oby akcja ta znalazła należyte zrozumienie i nie kończyła się na samym święcie! Sądymy jednak, że czujna i celowa opieka obecnego kierownika powiatowej

administracji szkolnej wydzwignie tę akcję poza ramy papierowej roboty.

Barwnie i interesująco opowiedział nam o Ameryce p. Wł. Świątkiewicz, bawiący tu chwilowo na lustracji gniazda sokołego. Szkoda, iż prelekcji tej, ujętej w formę opisu z podróży, przedstawiającego na tle stosunków i urządzeń amerykańskich życie wychodźstwa polskiego i polskiej organizacji sokołej przysłuchiwało się zaledwie ponad sto osób mimo, że nie brakło zachęcających zaproszeń ze strony zarządu Sokoła. A no trudno! Widocznie dolary i dary amerykańskie tak nam już Amerykę spopularyzowały, żeśmy już i na resztę nie ciekaw.

Ze spraw wychowania fizycznego z przyjemnością zanotować należy zabiegi sokołego klubu sportowego około urządzania własnego boiska na błoniach, wydzierżawionych klubowi przez zarząd dóbr hr. J. Potockiego, tudzież przygotowania Pow. Rady wychowania fizycznego celem urządzenia w czerwcu br. „święta przysposobienia wojskowego” łącznie ze „świętem sportowem” młodzieży tu zakładów naukowych.

W dniu 5 bm. odbył się doroczny zjazd delegatów XII okręgu sokołego, na którym obok spraw bieżących omawiano projekt nowej organizacji sokołej.

□ MOSTY WIELKIE. Dom polski. Dnia 5. ub. m. założono tu „Towarzystwo Domu polskiego” mające na celu budowę Domu polskiego, gdzieby wszystkie polskie towarzystwa znalazły pomieszczenie i gdzieby można byłoby oświatę szerzyć a cele narodowe krzewić. Zaraz po zawiązaniu Towarzystwa rozpoczęto budowę, będzie to dom piętrowy, posiadający dużą salę do ćwiczeń sokołych, strażackich, do zebrań, przedstawień itd. Fundusze na ten cel zebrano w drodze składek, przeważnie okolicznych obywateli, którzy z całym poświęceniem dziełu temu pomogli, jak np. p. Wł. Lang, B. Br. Horoch i inni. Poza tem cała rzecz polskiej inteligencji urzędniczej wzięła żywy udział w tej akcji. Wybrano Zarząd pod przewodnictwem p. Jana Kaliniewicza, naczelnika Sądu, oraz Radę Nadzorczą pod przewodnictwem p. Wład. Langa z Wieczorków. Jest nadzieja, że ta narodowa placówka do kilku miesięcy będzie do użytku oddana. **J. K.**

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 3* — Zł.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
8 groszy za wyraz.

WYKWINTNE kapelusze paryskie poleca po cenach umiarkowanych Topolnicka, Kopernicka 1. 3786

KAPY garnitury, firanki, dywany, chodniki, kołdry, materace, poduszki, materje mebl. poleca najtaniej **KAZ. SKIBIŃSKI** LWÓW, UL. KOPERNIKA 4. tylko naprzeciw Szkolnej Pościel przerabia w jednym dniu. 3269

ODDAM w dzierżawę trzysta dwadzieścia morgów. Kilarški, Lwów, Kurkowa 25, przyjmuje 4-5. 3917

KUPIE PARCELE 200 do 250 sążni w okolicy Kadeckiej, Nabicjańska, Listopada. Zgłoszenia wraz z ceną i warunkami spłaty w Administracji Słowa pod: „Parcela 302”. 3924

FORTEPIANY, pianina, fishaarmonie sprzedaje, kupuje, mienia, tylko gotówka. Hanak, Pańska 21. 3325

SZPARAGI codziennie świeżo cięte sprzedaje Szkoła Ogrodnicza w Zamarstynowie od godziny 4 do 6 po południu. 3771

LEŻANKI, wyroby koszykarskie, kosze, meble, bajecznie tanio poleca fabryka Koniewicza, Lwów, Batorego 14. 3440

Sandały WIEDEŃSKIE znanej marki „Herkules”
męskie | damskie | dzieciinne
Zł. 15 - 17. | Zł. 14 - 16.50. | Zł. 7 - 12.50
MAGAZYN „CHI E” LWÓW Leona Sapiehy 27. 3841

PRACOWNIA pozłotnicza, Lwów, Chodorowskiego 11 wykonuje ramy stylowe oraz wszelkie roboty kosićcielne i salonowe w zakresie pozłotnictwa wchodzącego. Zgłoszenia listowne: Wulecka 8. 3901

SYPIALNIA jasna, mało używana do sprzedania, fabryka mebli Sidor, Zamarstynów, Ogrodnicza 5. 3989

WYŁĄCZNE zastępowo angielskiej fabryki motocykli i rowerów Rudge-Whitworth zawiadamia swoich klientów o nadejściu transportu rowerów „Cyclocar” Romanowicza 9. 3999

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

KURSY handlowe Z. Olszewskiego, Kurkowa 38, telef. 3-14, przyjmują wpisy na 5 mies. kurs księgowości kupiec. i bank. Godz. dla stron od 10-12 i od 4-6. 3497

LEKCJI matematyki, fizyki, przyrody, udziela akademik. Administracja pod „Korepetytor”. 3390

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.
6 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ mieszkania 3 lub 4 pokojowego zpn Zapłace czynsz z góry i kosza remontu. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Gotówka”. 3990

W PIĘKNEJ, podkarpackiej iestistej okolicy pokoje do wynajęcia z czwororazowym utrzymaniem za przystępną cenę. Wiadomość: Japońska 5, u gospodyni. 4049

ŻEGIESTÓW NAD POPRADEM
Willa „Bajka”

ma do wynajęcia pokoje z całym utrzymaniem obecnie po cenach znizonych. Zgłoszenia tamże. 3498

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

FRANCUSKA poszukuje posady na wakacje. Zgłoszenia pod „Francuska”. 3920

ARCHITEKT upr. budowniczy z długoletnią praktyką fachową oraz nauczycielską praktyką w szkole budowlanej szuka odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod: „Architekt” do redakcji Słowa pol. we Lwowie. 4001

INŻYNIER geometra autoryzowany Szczepański Kazimierz wykonuje wszelkie pomiary — przedko, 1 tianio plac Marjański 5. 3936

RÓŻNE DONIESIENIA.
6 groszy za wyraz.

NA WYJAZD!
KOŁCE WEŁNIANE, FLANELOWE, kołdry, materace, ŁÓŻKA SKŁADANE poduszki, sienniki — bajecznie tanio poleca 3595
Magazyn Pościeli W. IZYCKIEGO
Lwów, ulica Kopernika 1. 3.

APLIKACJA HENNA cudownie poprawia każdy kolor włosów, poleca Zakład fryzjerstwa damskiego Józefa Habermana, ul. Mikołaja 1. 3954

odwróciła, począłem przegrywać i wtedy odzyskałem napowrót szacunek u graczy... Przegrywałem nawet dość poważnie, ale umiałem się w czas zatrzymać.

Codzień chodziłem do banku, otwierałem moją kasę, zanurzałem się w niej do połowy, i liczyłem z lubością moje bilety bankowe.

Poznałem się w kasynie z pewnym młodym Amerykaninem, nazwiskiem James Bruce, który grał jak szalony. Naprawdę doradzałem mu z życzliwością, aby się hamował, aby się starał panować nad sobą, nie chciał mnie słuchać, a ponieważ nie miał szczęścia w grze, zrzucił się do szczytu.

To, co miało nastąpić, nastąpiło teraz... Pewnego wieczora grał na słowo honoru i przegrał sto tysięcy peset.

— Teraz jest koniec, rzekł do mnie.

— Jaki? — zapytałem.

— Tak jest, zgrałem się do nitki... Ostatnia przegrana, to dług honorowy... Nie pozostaje mi tedy nic innego, jak pałać sobie w łeb...

— Pan jesteście szalony, powiedziałem... Czyż człowiek może się zastrzelić dla marnych stu tysięcy peset... Przyjdź pan jutro do mnie do hotelu, pożyczę panu te kwoty.

— Dziękuję panu, odpowiedział mi.

Tak rozstaliśmy się.

szece bardzo daleka... Póki ten termin zakreślony nie upłynął, nie miałem prawa złorzeczyć Edycie.

Czytywałem dużo dzienniki angielskie, nie z tego powodu jednak, aby się napawać w nich młodym wymową Lloyda George'a, ale w tym celu, aby się dowiadywać o małych dramatach z życia prywatnego, które my, Anglicy, nazywamy "Diary misdeeds".*)

Otóż pewnego dnia, otworzywszy najświętszy numer wielkiego dziennika "Morning Post", spostrzegłem napis, wydrukowany tłustymi czcionkami, który zwrócił natychmiast na siebie moją uwagę. Opiewał on mianowicie:

THE WHITE-TRACT.**)

I przeczytałem pod tym napisem następujący ustęp kroniki policyjnej:

"Nasz znakomity detektyw, Allan Dickson, który od kilku lat zajął miejsce biednego Sherlocka, zamknięto obecnie w zakładzie obłąkanych w Bedfordam, dostał właśnie w swe ręce dwóch niedoświadczonych handlarzy żywym towarem, a mianowicie Billa Sharpera i Manzana. Osaczeni w pewnym barze, przy ulicy Pensylwanii, obaj bandyci stawili dłuższy czas rozpaczliwy opór. W końcu zostali

*) Codzienne występkę. (Przyp. tłumacza).

**)) Handel żywym towarem. (Przyp. tłumacza).

Po tym okropnym dramacie, nie tknąłem nigdy karty.

Po drugiej rozwadze zdecydowałem się, nie bez wahania, obrać sposób wyjścia z tej sytuacji, który mi się sam nasunął: oto postanowiłem podstawić się w miejsce nieboszczyka... Gdy będę w Paryżu, przeważnie się James Bruce, rysopis tego nieszczęśliwego kracza odpowiadał dość dokładnie mojemu: taka sama twarz ogolona, taki sam wzrost, taka sama tuśza, taki sam kolor oczu i włosów... Jeżeli żądać odemnie papierów, gdy będę składał moje pieniądze do depozytu w bankach paryskich, będę przyznał, miałem może przedłożyć im dokumenty. Wolalbym wprawdzie użyć innego środka, ale tymczasem, zaimmuniłem ponownie moją "identyczność", przybiorę nazwisko nieszczęśliwego Jamesa Bruce.

Gdy ta ważna kwestia była już w ten sposób uregulowana, było teraz dla mnie rzeczą najbardziej piekącą dostać się jak najrychlej na terytorjum francuskie. Miałem do tego dwie przyczyny, o których szanowni czytelnicy wnet się dowiedzą.

Odkał zaopatrzylem się w dokumenty, nabrałem znów ochoty i pewności siebie, ale miałem kłopot ustawiczny z tą masą banknotów, które musiałem zawsze i wszędzie wlec ze sobą.

Nie mogłem nawet myśleć o tem, by je złożyć do jednego z banków hiszpańskich w depozyt. Z

ją w tak niegodziwy sposób przesładowali i tak się nad nią znęcali?

Po postanowieniu tedy osiedliłem się chwilowo w Montmarcie. Jest to dzielnica stolicy francuskiej, która zawsze bardzo lubiłem. Spotyka się tam artystów, literatów i poetów i piękne kobiety... nie wiadąc natomiast wcale tych wstrętnych, idiołocznych filistrów, którzy się zrażają czenkolwiek-bądź i zanymkała się w swoich apartamentach już o godzinie dziewiątej wieczorem. Montmarcie to dzielnica talentów, radości z życia, sztuki... a pracują tam również, na przekór temu, co mówię, niektórzy tetrycy i śledziennicy, którzy mowili się całe życie i do niczego nie doprowadzili.

jednak pokonani i zaprowadzeni do biura policyjnego, gdzie ich przesłuchiwał sam naczelny inspektor policyi. Wzięci w ten ogień krzyżowców pytań, wstąpiłem w końcu na drogę wyznania i przyznali się, że od kilku miesięcy trudnią się handlem żywym towarem. Zdało się jednak, że nie jest to jedyna zbrodnia, jaką im można zarzucić, albowiem Allan Dickson zdołał nagromadzić przeciw nim przynajmniej liczną dozwodów: nocne napady, kradzieże z włamaniem się, usiłowane morderstwa... Jest rzeczą wielce prawdopodobną, że w krótkim czasie obaj ci niebezpieczni złoczyńcy zostaną osadzeni na długo w zakładzie karnym w Reading. Allan Dickson, z którym rozmawiałem dziś rano w tej sprawie, jest przekonany, że śledztwo przeciw wymienionym bandytom potrwa kilka tygodni i że doprowadzi do wykrycia wielkiej liczby zbrodni, których sprawcy dotychczas umieli wynykać się z rąk karzącej sprawiedliwości.

Wszystko składało się tedy po myśli moich żyweń. Nie potrzebowałem się już więcej obawiać moich złych duchów, ani Billa Sharpera, ani Manzana... Prawda, że ten drugi nie był dla mnie bardzo niebezpieczny, ponieważ nie można było przypuszczać — i to z ważnych powodów — bym go kiedy spotkał w Paryżu, ale Bill Sharper, który przyjeżdżał często do Francji, aby szukać tutaj

byłem już nareszcie zupełnie spokojny i swobodny. Zostałem przy sobie, na codzienne potrzeby, tylko sto funtów sterlingów.

Od drugiego czasu pierwszy raz mogłem swobodnie oddychać i myśleć znów o przyjemnościach życia. Odbylem pleszo przechadzkę do Pól Filizelskich, zjadłem śniadanie w dużej i wykwinnej restauracji i skierowałem następnie kroki moje ku dzielnicy Montmarcie.

Szanowni czytelnicy przypomną sobie zapewne, że zalecałem Edycie, w chwili pożegnania się z nią, by się osiedliła w tej naszej dawnej dzielnicy. Spodziewałem się teraz, że może szczęśliwy traf ztradził, że spotkam się gdzie z nią na ulicy, ale naprzędno przebiegałem różne ulice, nie ujrzałem jej nigdzie. Była-li ona wogóle w Paryżu?... Prawda, iż przyrzekała mi, że uda się do tej stolicy, ale czy nie zmieniła zamiaru swego w Southampton, w ostatniej chwili, zanim wsiadła na pokład okrętu?

Nie, odpowiedziałem sobie w duchu, to było rzeczą niemożliwą.

Było zawile szczerzości, zawile uczucia serdecznego w tej spojrzeniu, gdyśmy się żegnali, by mogła nie dotrzymać przyrzeczenia. Zresztą, czyż nie pragnęła sama uść przed tym straszny Billiem Sharperem, przed tym ohydny Manzana, którzy

nie miałem za handlarza diamentów i pewnego dnia, jeden z gości hotelowy zapisał mi, czy nie mógłbym przynieść mu trochę kilku pereł... Inny razem jakaś stara dama zaproponowała mi kupno rubinów, a pewien kelner hotelowy prosił mnie, abym mu oszacował pierścionek, wysadzany drogiejmi kamieniami, który jeden z droższych zostawił mu jako zastaw. Doprawdy, można było zwarjować.

Gniewało mnie także to, że widziałem, jak inni bawili się wesoło, a sam nie mogłem niestety iść za ich przykładem. Z tą walizką w ręku, której nie śmiałem opuścić ani na pięć minut, nie mogłem przedrzeć się ani do kasyna, ani do teatru, ani na żadne z nich. Znalazłem jednak w końcu sposób uwolnić się od niej, a mianowicie tak sobie poradziłem: kupiłem dwie duże teckki safianowe, w których umieściłem moje drogie bilety bankowe i udałem się do Banku Hiszpańskiego. Tam wynająłem schowek w kasie pancernej, od której mi dano klucz i mogłem teraz korzystać nieco z życia i swobody.

Kazałem się zapisać do kasyna, próbowałem szczęścia w grze i wygrałem pięćdziesiąt tysięcy peset. Nazajutrz wygrałem sześćdziesiąt tysięcy, a trzeciego dnia znów ośmdziesiąt tysięcy peset... To niesłychane powodzenie w grze ściągnęło chwały na mnie powodzenie i inspektorowie kasyna nie spuszczali ze mnie oka... Na szczęście karta się

drugiej zaś strony, wieść je ze sobą w mej walizce było rzeczą dziwną i mogło narazić mnie na różne kłopoty i nieprzyjemności. Prawda, że byłem teraz obywatelam amerykańskim i że Amerykanie chodzą, słusznie lub niesłusznie, za dzwawków, ale podróżować z kwotą stu pięćdziesiąt tysięcy funtów sterlingów w walizce, to znacząco doprowadzić do poważnych dziwactw i nęco zadatek, był to już rzecz niesłychanie szczyt oryginalności!

W Hendaye przegląda się baraż na kontroli celnej i przeliczają cłowi, którzyby otworzyli moją walizkę, nie odnieśliaby rzawodnie zawładnięcie o tem odkrywaniu komisarza policyi, wyznaczonemu do pełnienia służby na dworcu kolejowym. Ci celnicy widzą wprawdzie niaraz dużo rzeczy, które nie wywołują u nich żadnego zdziwienia, a jednak zdziwiły się niewątpliwie, odkrywając w niepokojącej walizce tak wielki skarb... Człowiek, który odbywa podróż bez grosza przy duszy, jest zawsze podejrzanym, ale równie podejrzanym jest i ten, który ma za wiele pieniędzy przy sobie.

Po postanowieniu tedy nunchać kieszenie moje banknotami, a największą część ich ukryć w podszewce mego płaszczu. Poszedłem zatem po moje teckki safianowe do Banku Hiszpańskiego, a powróciwszy do mego pokoju w hotelu i zatkawszy starannie papierosem cłwór w zanku, przystąpiłem

...wypchnięcia bankowemi. Po dokonaniu tej pracy, obejmującej płaszcz mój szczonej w drzwiach szafy, trzymając płaszcz mój pod pachą i mając pewność, że mogę tak chodzić po ulicach, nie zwracając na siebie uwagi, zapłaciłem rachunek hotelowy, kazałem zawołać dorożkę i zawieźć się na dworzec kolejowy...
Tego dnia jednak odbywała się właśnie walka byków w St. Sebastian i dorożka moja torowała sobie w wielka trudnością drogę poprzez gęsty tłum, który dążył na plac. W końcu przybyłem przeczeciem na dworzec... W kwadrans później siedziałem wygodnie w przedziale wagonu pierwszej klasy i wkrótce podążyłem do Francji.

W przedziale moim znajdowało się dwóch panów, którzy mieli bardzo podejrzaną wykładnię doziemskich oszustów, a w ich towarzystwie jakaś dama straszliwie malowana. Przypomniałem sobie natychmiast ową niemłą przygodę która mi się zdarzyła wraz z Manzana w pociągu idącym do Havru i miałem się dobrze na baczności, by nie nawiązać rozmowy z tymi podejrzanyimi towarzyszami podróży. Gdyśmy tylko minęli granicę, obaj ci panowie zasnęli, a dama zaczęła czytać jakąś powieść francuska... W Bayonne wysiedli oni z pociągu, a ja pozostałem sam w moim przedziale aż do Bordeaux.

...pukownika Flicka nie mogły mi służyć w tym celu, przedewszystkiem, ponieważ pukownik mógł dowiedzieć się pewnego dnia, że ja przynależę do tem sobie jego nazwisko, następnie ponieważ to nazwisko, które w Anglii jest bardzo szanowane, we Francji brzmi mniej dobrze... Potrafię za pieniądze (czegoż nie można osiągnąć, gdy się nie szczędzi pieniędzy?) kazać sobie wystawić wszystkie dokumenty identyfikacyjne, jakie mi były potrzebne. Wiem, że można żyć bardzo dobrze w jakimś mieście, nie potrzebując pokazywać co chwila metryki urodzin lub jakiego innego świadectwa, ale powinno się być zawsze zaopatrzonym w dokumenty... Zresztą, świadectwa identyfikacyjne były mi potrzebne, aby móc złożyć mój majątek w depozyt w bankach paryskich.

Wynaląłem piękny pokój w wspaniałym hotelu, którego okna wychodziły na morze. Był właśnie sezon w St. Sebastian. Król i królowa przybyli niedawno, a za nimi cała arystokracja hiszpańska... Korzystałem z mego pobytu w ten wykwintny sposób, by zaopatrzyć się w należytą garderobę. Kazałem sobie zrobić kilka garniturów, smoking, obuwię i stałem się napawot w wytwornym gentlemanem.

Jednak mając zawsze w ręku moją walizkę z żółtej skóry, którą wlokłem wszędzie ze sobą, zwróciłem uwagę na siebie w wszystkich. Uważano

Na tej stacji wsiadło do mego przedziału trzech gentlemanów, którzy przez cały czas podróży nie mówili o niczem innym, jak tylko o półwyspie Bałkańskim i o zakłaniach na bliskim Wschodzie. Jeden z nich, jak się dowiedziałem, przysłuchując się ich rozmowie, był minister francuski, mężczyna niskiego wzrostu, z brodą, w okularach, którego nazwisko wyleciało mi z pamięci. Drugi dwaj panowie musieli niezawodnie być deputowani. W takim towarzystwie podróży czułem się zupełnie bezpieczny. Nie mogłem jednak mimo to zasnąć, a gdy oznajmiono, że wagon restauracyjny został docepłony do pociągu, pozostałem w moim przedziale. Boże, jak ta podróz wydawała mi się długa, bez końca. Zdawało mi się, że nigdy nie dojadę do Paryża... Wreszcie pociąg stanął. Byliśmy na dworcach kolejowym d'Orsay.

Wynająłem pokój w hotelu Terminus i kazałem sobie podać obiad, włożywszy napowrót do moich dwóch teczek safianowych moje drogie bilety bankowe.

Tego dnia Paryż liczył w swych murach jednego milionera więcej!

Nazajutrz wynająłem dorożkę automobilową, kazałem się zawieźć do czterech banków, gdzie złożyłem mój majątek do depozytu, a w południe

„Przeziórtek“, mógłby był, pewnego pięknego dnia, spotkać się ze mną oko w oko, a ja miałem ważne powody, by uniknąć tego spotkania się... przynajmniej chwilowo.

Z tych dwóch nieprzyjaciół moich, ten, którego najbardziej nienawidziłem, był niewątpliwie Manzana, albowiem przez tego wstrętne czlowieka wycierpiałem bardzo wiele. Jego odróżniająca, żółta twarz, jego chytre oczy, jego przykry, chrapliwy głos, nawet sposób, w jaki wymawiał moje nazwisko (mówił bowiem zawsze panie Pipe, zamiast prawdziwego Paipje), wszystko w nim było mi nienawistne... A potem... a potem... była jeszcze jedna rzecz, która mi go czyniła jeszcze bardziej zniechęcającym: oto niegodziwy sposób postępowania jego z Edytą...

O, stanowczo Allan Dickson wyświadczył mi powtórnie niezmierną przysługę... Powiadam „powtórnie“, albowiem jeżeli jestem dziś bogaty, to tylko dzięki jemu... Bilet wizytowy, który mi wręczył na dworcach kolejowym Waterloo, był tym cudownym talizmanem, który wywarł na biednego Ryszarda Stone tak potężny wpływ... Jeżeli zawdzięczałem Allanowi Dicksonowi trzy lata ciężkich robót w zakładzie karnym w Reading, to z drugiej strony zawdzięczałem mu również ogromny majątek, złożony ze stu pięćdziesięciu tysięcy funtów szterlin-

dostojni zmarli nie są zamknięci wśród dusz szarych murów, jak pokrewni im geniussem mełowe, pochowani w opactwie Westminster... Nad nimi rozposzczera się wielkie niebo niebieskie... nieskończoność.

Ci, którzy sądzą, że widok cmentarza ma w so- coś smutnego, coś przygnębiającego, są to wzdłuż mego zdania, ludzie próci, którzy nic nie rozumieją, których teny umysł jest niezdolny do myślenia... I do przypominania sobie.

Codziennie odbywałem długą przechadzkę po ulicach, które prowadziły w górę do Sacre-Coeur, spodziewając się, że może przecież spotkam wkońcu Edytę... Ale jeden dzień miał z drugim, a Edyta nie było nigdzie widać i począłem już nabierać przekonania, że moja kochanka niezawodnie nie mogła się zdecydować na to, by opuścić Anglię. A więc ta podstępna kobieta uwiadła mnie! Jej płacz, jej zakłęcia i przysięgi, to wszystko było li tylko udawaniem, komedią, a ja wściekałem się na myśl, że odegrałem w całej tej sprawie rolę głupiego i łatwowiernego młodzika.

Później jednak znów się uspokoiłem i odegnalem w wszystkie przysięgi. Przyszły mi do kochołnce, że będę pisał do niej poste restante, ale data, jaką jej podałem, była bardzo niepewna... I je-

ROZDZIAŁ XXIII.

Mała robotnica, która biegła wśród deszczu.

Osiadłem się przy ulicy de Maistre, gdzie wynająłem pokój umeblowany, jak najbardziej skromny i niepokajny. Z mego okna widać było cmentarz Montmartre, który jest, bez zaprzeczenia, jeden z najwesejszych w Paryżu, ze swemi rozłożystemi drzewami, na których śpiewają wesoło tysiące ptaków i ze swemi pięknymi, długimi alejami, obsadzonymi geraniami i trzmielinami... Jest to ponadto cmentarz „literacki i artystyczny“ jeżeli mogą się tak wyrazić. Tam bowiem spią snem nieprzespanym J. J. Hennery, Paweł Delaroché, Horacy Vermet, A. de Neuville, Ary Scheffer, Berlioz, Henryk Heine, Stendhal, Alfred de Vigny, bracia Goncourt i Emil Zola.*

* Tu spoczywa także nasz nieśmiertelny Juliusz Słowacki. (Przyp. tłumacza).

dzinie z rana, a gracie zwyczajnie wstają bardzo późno. Gdy karawan, ciągniony przez dwa chude konie, wiozł go na miejsce wiecznego spoczynku, wśród ulownego deszczu, ci, których on wzbogacił (albowiem Bruce przegrał w tej jaskini gry więcej, aniżeli cztery miliony peset), spali tymczasem spokojnie w dobrze ogrzanym pokoju, na wygodnym posłaniu.

Na prośbę gospodyni Jamesa Bruce, poczciwej kobiety, która to samobójstwo pogrążyło w głębokim smutku, przejrzałem papiery, które nieboszczyk zostawił. Nie miał żadnych krewnych, oprócz starego wujka, który mieszkał w Baltimore i z którym, jak mi się zwierzył, nie utrzymywał już od dłuższego czasu żadnych stosunków. Uważałem tedy za zbyteczne uwiadomić starego Jankesa o tym smutnym wypadku...

Bruce nie miał żadnych spadkobierców. Było zatem rzeczą zupełnie naturalną, że zatrzymałem na własność wszystko co posiadał: zegarek znaczony jego inicjałami, dwa pierścienie i różne dokumenty, stwierdzające jego tożsamość.
Zapłaciłem za niego czynsz jaki był dłużny za mieszkanie i zaległą pensję służącego i wróciłem do mego hotelu. Temu biednemu przyjacielowi zawdzięczam to, że zostałem gruntośnie wyleczony od namiętności do wszelkiego rodzaju gier hazardowych.

Nazajutrz, gdy się obudziłem, lokaj przyniósł mi list do mego pokoju. Rozdarłem kopertę i przeczytałem:

„Mój drogi panie Flicki!

„Wczorajszego wieczora byłeś Pan tak łaskaw filarować mi sto tysięcy peset... Przyjąłem Pańską szlachetną propozycję, ale potem namyśliłem się inaczej... Tych sto tysięcy peset przegrałbym również bezwzględnie, albowiem nieszczęście prześlada mnie w sposób nieubłagany. Jestem zniszczony i nigdy nie będę mógł się podnieść z upadku... Nie pozostaje mi więc nic innego, jak palnąć sobie w łeb, co też właśnie zamierzam bezwzględnie uczynić...
Bądź Pan zdrowi!

„W każdym razie przyjmij Pan wyrazy wdzięczności od nieszczęśliwego
Jamesa Bruce“.

Zerwałem się z łóżka, ubrałem się jak natychmiast i pobiegłem na Calle del Retero, gdzie mieszkał ten desperat. Zastałem sijnącego w rozpacz, Bruce popełnił samobójstwo. Biedny chłopaki! Ponieważ byłem jego jedynym przyjacielem do ostatniej chwili, zająłem się potrzebami i zapłaciłem wszystkie koszty. Trzech nas szło za tłumną: lokaj nieboszczyka, gospodyni jego, u której pokój wynajmowałem ja, albowiem potrzeb odbył się o dziewiętej go-